

Pierwsza w kraju WYTWÓRNI EKSTRAKTÓW GARBARSKICH

rozpoczęła produkcję

BYDGOSZCZ. — 3 bm. odbyła się w Bydgoszczy uroczystość przekazania załódze do eksploatacji pierwszej w kraju wytwórni ekstraktów garbarskich.

Po próbnym okresie rozruchu, pierwszy z spółwytworczy fabryki rozpoczął normalną produkcję. Poza stałe zespoły rozpoczną pracę w najbliższym okresie.

Podjęta tutaj po raz pierwszy w kraju produkcja szlachetnego garbnika — w oparciu o surowce krajowe — pozwoli nam w dużej mierze uniezależnić się od importu w tej dziedzinie.

Nowouruchomiony zakład stanowi kompleks jasnych, przestronnych hal, wyposażonych w nowoczesne agregaty i urządzenia, z których większość jest produkcji krajowej. Projektanci dużą uwagę zwrócili na zapewnienie załódze jak najlepszych warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. Przyczyni się do tego m. in. nowoczesna aparatura klimatyzacyjna zainstalowana we wszystkich halach produkcyjnych.

Przed bilansami rocznymi

Coraz szybciej wszystkie prace polowe dobiegają końca i coraz szybciej zbliża się okres obrachunku w spółdzielniach produkcyjnych, okres rozliczania się z członkami spółdzielni. Czas jest już dość krótki, bo przecież rozliczeń nie można odwlekać w nieskończoność, trzeba dokonać ich jak najrybniej w interesie członków spółdzielni, w interesie rozwoju naszych gospodarstw zespółowych.

W związku z tym nasuwa się pytanie, od czego zacząć w przygotowaniach do sporządzenia bilansów rocznych, w przygotowaniach do ustalenia wysokości dniówki obrachunkowej i rocznego rozliczenia się spółdzielni z członkami. Przede wszystkim trzeba ustalić dokładnie stan faktyczny majątku spółdzielni i zacząć od uregulowania wszystkich zobowiązań i ciążących na gospodarstwie zespółowym. A więc pierwsze — wykonać w 100 proc. obowiązkowe dostawy zboża, żywności, mleka i ziemniaków oraz spłacić podatki. Dalej, uregulować wszystkie należności w naturze za pracę POM oraz spłacić skrypty dłużne. Jest to tym ważniejsze, że po wykonaniu wszystkich obowiązków wobec państwa (a POM jest przecież równieź placówką państwową) można swobodnie dysponować nadwyżkami, sprzedając je w GS po cenach wolnorynkowych.

Dopiero po całkowitym rozliczeniu się z państwem, po odstawieniu wszystkich plodów zakontraktowanych możemy dokładnie ustalić wysokość dochodu rocznego spółdzielni i przystąpić — w myśl wskazań statutu — do podziału tego dochodu.

A jak wygląda przygotowanie do bilansów rocznych w naszych spółdzielniach? Niestety, nie wszędzie jest dobrze, nie wszystkie spółdzielnie produkcyjne przykładają należyta wagę do konieczności całkowitego rozliczenia się z państwem przed sporządzeniem bilansu. Bo gdy np. w pow. białymskim czy hajnowskim większość spółdzielni już całkowicie rozliczyła się z państwem, względnie kończy rozliczenia, to znacznie gorzej wygląda ta sprawa w pow. elckim i goldapskim. Np. w pow. elckim spółdzielnie produkcyjne obowiązkowe dostawy zboża wykonywały zaledwie w około 60 proc., a zarządy spółdzielni zalegających tłumaczyły się, że brak im agregatów młocarnianych i dlatego nie są w stanie wymłócić i w terminie dostarczyć zboża.

Prawda, że w pow. elckim czy goldapskim istnieją duże braki w sprzęcie młocarnianym, ale nie jest to ani jedyna, ani zasadnicza przyczyna zwłoki. Bo jeśli są w spółdzielni z Grabnika, Mroźowa i wielu innych potrafili w terminie rozliczyć się z państwem, to mogli to zrobić również i inni.

Istniejący stan rzeczy w elckim świadczy o czymś innym. Świadczy o niedostatecznej pracy politycznej instancji i organizacji partyjnych wśród spółdzielców, świadczy o słabym zainteresowaniu się tym zagadnieniem Powiatowego Zarządu Rolnictwa, o niedostatecznej pracy wydziałów politycznych POM. Bo jeśli są w powiecie spółdzielnie produkcyjne, w których od znowu, a nawet i od wiosny nie było nikogo z Komitetu Powiatowego, Wydziału Politycznego POM czy z PZR, to nie dziwnego, że w tych spółdzielniach szwankuje praca, tworzą się zaległości w wykonywaniu obowiązków wobec państwa.

Aby jak najszybciej naprawić istniejący stan rzeczy, trzeba, by instancje i organizacje partyjne bardziej interesowały się życiem spółdzielni, usprawniały ich pracę, kierowały nimi politycznie. Nie znaczy to oczywiście, że instancje i organizacje partyjne mają wykonać pracę za wydziały polityczne POM czy za zarządy rolnictwa — przeciwnie, powinny właśnie kierować ich pracą i jak najstaranniej kontrolować wykonanie uchwał, wskazań i zleceń. Tylko bowiem taki styl pracy może przynieść oczekiwane rezultaty — pobudzić spółdzielnie do aktywniejszego wykonywania wszelkich zadań państwowych.

Wpłyne to dodatnio na szybsze rozliczenie się spółdzielni z państwem, lepsze i wszechstronniejsze opracowanie bilansów rocznych, pozwoli na głębszą analizę osiągnięć i braków, a tym samym przyczyni się do szerszego rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 262 (986)

BIAŁYSTOK, piątek 5 listopada 1954 r.

Cena 20 gr

Na wartach październikowych

Wzmóc oszczędność materiałów budowlanych

postanawia załoga ZBM w Białymstoku

W ślad za robotnikami zakładów produkcyjnych, do pełnienia wart październikowych przystąpili budowniczowie naszego miasta chcąc czynem produkcyjnym uczcić 37 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Liczne zobowiązania realizowane na wartach październikowych przez załogę ZBM na budowie 164 przyniosą duże oszczędności roboczogodzin i materiałów. Np. brygada murarska Zbigniewa Mazurkiewicza dla podniesienia oszczędności materiałów budowlanych będzie używała

przy murowaniu wszystkie cwiartki i połówki cegły, oraz zmniejszy rozrzut zaprawy.

Poprzez przyspieszenie cyklu produkcyjnego, 56 roboczogodzin zaoszczędzą w dniach pełnienia wart robotnicy zespołu zbrojarskiego — Mikołaj Wykowski i A. Kapacz, a brygada transportowa zaoszczędzi 125 roboczogodzin.

Podobne oszczędności przyniesie realizacja zobowiązań podjętych przez załogę budowy nr 180. Pełnienie wart październikowych przez brygadę transportową Dominika Winnickiego wpłynie na bardziej regularną dostawę dla murarzy pełnego asortymentu materiałów i na zmniejszenie ilości stłuczek cegły.

Brygada murarska, w skład której wchodzi: Jan Denisiuk, Antoni Szalewski i Zygfryd Juchniewicz postanowiła zużywać wszystkie cwiartki i połówki cegieł oraz zwiększyć oszczędność zaprawy murarskiej.

WYPRODUKOWAĆ WIĘCEJ OSI I WÓZKÓW

Do pełnienia wart październikowych przystąpili także robotnicy białostockiego „Galmetu”.

Tokarz, Wacław Rutkowski postanowił dla uczczenia rocznicy Rewolucji zwiększyć ilość wyrobionych wózków o 5 sztuk, a Bronisława Rusi, zwiększając wydajność pracy, wykona dziennie o 5 sztuk nakrętek więcej. Tokarz Drewnowski w dniach pełnienia wart wykona 5 sztuk więcej osi, a Wifold Radliński zwiększy troskę o jakość produkcji. Oprócz tego cała załoga hali pras postanowiła wykonać w 100 proc. listopadowy plan w asortymencie.

PODNIOSŁA WYDAJNOŚĆ PRACY

37 rocznicę Rewolucji Październikowej witają robotnicy Fabryki Noży zwiększoną wydajnością pracy. W dniach pełnienia wart produkcyjnej tokarz Alfons Lebowski będzie wykonywał zamiast 225 proc. normy — 240 proc. a Antoni Lewko wykona ponad plan 1 wózek więcej. O sto sztuk więcej noży do sieczkarni dadzą robotnicy Kazimierz Konciewicz i Włodzimierz Klebus. (st)

Ostatnie WIADOMOŚCI

PARYŻ. — Francuskie Zgromadzenie Narodowe odrzuciło żądanie władz sądowych, by udzielono im zezwolenia na wszczęcie postępowania przeciwko sędziemu działaczowi Francuskiej Partii Komunistycznej, Marcelowi Cachin, za artykuł o „Humanite” w 1952 roku. W artykule tym Cachin zdemaskował machinacje niektórych francuskich trustów kapitalistycznych.

DEKRET PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

MOSKWA. — Dekretem z dnia 30 października 1954 r. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR nadało ordery i medale państwowe pracownikom dyplomatycznym Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR za długoletnią i nienaganną pracę.

Odnaczeni zostali: minister spraw zagranicznych W. M. Molotow, pierwszy zastępcy ministra — A. J. Wyszynski, A. A. Gromyko, zastępca ministra W. A. Zorin; członkowie kolegium ministerstwa S. P. Koziriew, M. A. Kostylew, W. S. Siemionow, S. K. Carapkin, N. T. Fiedorenko; ambasadorowie nadzwyczajni i pełnomocni ZSRR: w Stanach Zjednoczonych — G. N. Zarubin, w Wielkiej Brytanii — J. A. Malik, we Francji — S. A.

Winogradow, w Niemieckiej Republice Demokratycznej — G. M. Puszkina, we Włoszech — A. J. Bogomolow, w Wietnamskiej Republice Demokratycznej — A. A. Ławriszczew, w Iranie — A. I. Ławrientiew, w Turcji — B. F. Podcerob, w Finlandii — W. Z. Lebediew, w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej — S. P. Suzdalow; dyrektorzy departamentów, naczelnicy wydziałów i pracownicy ministerstwa — K. W. Nowikow, A. A. Soldatow, G. T. Zajcew, A. A. Arutunian, A. P. Własow, W. M. Chwostow, G. I. Tunkin, J. D. Kisielow, G. M. Gołowkin, N. S. Żeriebcow, J. A. Adamow i inni.

Ordery otrzymało 140 osób, medale 224.

3 listopada na Kremlu przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow wręczył ordery i medale ZSRR licznej grupie pracowników dyplomatycznych, przebywających w Moskwie.

W imieniu odznaczonych pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko złożył rządowi wyrazy podziękowania. Dumni jesteśmy — powiedział on — że rząd powierzył nam, dyplomatom radzieckim, odpowiedzialną pracę — obronę interesów naszej ojczyzny w stosunkach wzajemnych z innymi państwami. Zapewniamy nasz rząd, że dyplomaci radzieccy będą nadal poświęcać wszystkie swe siły i doświadczenie wykonaniu stojących przed nimi odpowiedzialnych zadań obrony na arenie międzynarodowej interesów Związku Radzieckiego walczącego niezlomnie o zachowanie pokoju na całym świecie.

K. J. Woroszyłow wręczając ordery i medale serdecznie gratulował każdemu z odznaczonych. Podkreślił on, że pracownicy dyplomatyczni wykonują ważne i odpowiedzialne zadania reprezentując interesy państwa radzieckiego w dziedzinie stosunków zagranicznych. Pracownikom dyplomatycznym okazuje się szczególne zaufanie i spoczywa na nich wielka odpowiedzialność.

K. J. Woroszyłow stwierdził, że rząd radziecki prowadzi niezmienne politykę zmierzającą do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Politykę tę gorąco aprobuja i popierają miliony ludzi we wszystkich krajach świata, i tylko ci, którym nienawistna jest idea pokojowego współistnienia narodów, opartego na zasadach poszanowania niezawisłości każdego kraju i respektowania jego praw suwerennych, tylko ci, którzy zainteresowani są w utrzymaniu świata w atmosferze niepewności i strachu, usiłują stordować wysiłki Związku Radzieckiego i innych krajów, zmierzające do stworzenia systemu bezpieczeństwa zbrojowego oraz zacieśnienia współpracy między wszystkimi państwami.

Dyplomacja nasza — to prawda, szczerść i uczciwość w stosunkach z innymi krajami; nasza działalność dyplomatyczna opiera się na konsekwentnej pokojowej polityce rządu radzieckiego. Dlatego wszyscy uczeni ludzie na świecie ufają nam i nasze zdanie cieszy się prawdziwym autorytetem.

K. J. Woroszyłow wyraził przekonanie, że radzieccy pracownicy dyplomatyczni będą nadal godnymi szermierzami polityki zagranicznej rządu radzieckiego, której celem jest pokój na całym świecie.

K. J. Woroszyłow życzył odznaczonym całych sukcesów w ich trudnej i szlachetnej działalności dyplomatycznej.

Sprawdzamy spisy wyborców



We wszystkich obwodowych komisjach wyborczych wyborcy sprawdzają swe nazwiska.

NA ZDJĘCIU: Mieczysław Skibiński (po prawej) zamieszkały przy ul. Przejazd nr 2 sprawdza swe nazwisko na liście w Obwodowej Komisji Wyborczej nr 38, mieszczącej się w szkole podstawowej przy ul. Stalina w Białymstoku.

Kandydaci załogi Zambrowa

W dniu 2 listopada załoga Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego wysunęła swoich kandydatów na członków do rad narodowych. W sali konferencyjnej zebrali się montażyści, prądki, inżynierowie, majstrowie. Na temat zwołania obecnych wyborów do rad narodowych, nowego podziału administracyjnego mówił sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Zawadzki.

Burza oklasków przyjęli zebrani zgłoszone kandydatury. Ktoż nie zna dyrektora Stanisława Zasadińskiego, czulego na wszystkie bolączki, z którymi przychodzi do niego bezpośrednio robotnicy. Jego kandydaturę wysunęło do WRN w Białymstoku. Do Wojewódzkiej Rady Narodowej wysunęło poza tym kandydatury — mistrza salowego Romana Jastrzębskiego i inż. Edwarda Rybińskiego.

Na drugim zebraniu, zebraniu dozorze technicznego i pracowników administracyjnych ZZPB, sprawę wyborów do rad narodowych referował kierownik przedziału inż. Zenon Adamczyk.

Jako pierwszy inż. Zenon Adamczyk proponuje kandydaturę inż. Tadeusza Sawickiego.

— Pracuje on u nas od niedawna, ale jego ofiarna praca każe nam wierzyć, że nie zawiedzie naszego zaufania.

Tak więc inż. Tadeusz Sawicki będzie kandydował do PRN w Zambrowie. Jednocześnie przyjęli zebrani dalsze kandydatury do PRN w Zambrowie: przodującego brygadzysty w zakładzie mechanicznym, Zbigniewa Szymańskiego, dyr. inwestycji z ZZPB, inż. Zenona Bernera, prądki Czesławy Lewickiej.

Podniosły nastrój panował na zebraniu młodzieży, które

odbyło się w świetlicy ZZPB. O znaczeniu wyborów do rad narodowych mówił przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP tow. Bernard Glinkowski.

— Do rad wybierzemy najlepszych spośród nas — powiedział on m. in. — którzy najlepiej potrafią radzić krajem. Przed wojną my, młodzi, byliśmy pozbawieni praw wyborczych. Obecna ordynacja wyborcza zapewnia młodzieży prawo wybierania i wybieralności.

Przewodniczący komisji świetlicowej zgłasza kandydaturę przewodniczącego ZZ ZMP tow. Bernarda Glinkowskiego. Wszyscy jednomyślnie przyjmują te kandydatury. Oklaskami witają zebrani kandydaturę do PRN tow. Jana Kazimierczaka przodującego montażyście maszyn radzieckich.

Prządka kol. Krystyna Rzochowska zgłasza kandydaturę przewodniczącej rady zakładowej Janiny Pawłowicz do PRN w Zambrowie.

— Sumiennym załatwianiem naszych bolączek tow. Pawłowicz zasługuje, aby została wybrana radną.

Ob. Janusz Pruszyński wysuwa kandydaturę do PRN tow. Aleksandra Dąbrowskiego, montażyście maszyn radzieckich. Zebrani i te kandydatury przyjmują jednomyślnie.

Pod koniec zebrania na sali wybucha gorąca owacja. Oto tow. Bernard Glinkowski zgłasza kandydaturę do Wojewódzkiej Rady Narodowej — przodującego prądki ob. Janiny Znosko. Lubią ją wszystkie dziewczyny Domu Młodego Robotnika, jako wiceprzewodniczącą samorządu. Nie ma sprawy, której nie załatwiłaby natychmiast.

Tak więc załoga ZZPB wysunęła do rad narodowych najlepszych swych ludzi.

KOMENTARZ DNIA

O chiński rynek

BYŁ to rok 1950 — rok rozpoczęcia przez Stany Zjednoczone agresywnej wojny w Korei. Amerykańskim militarystom majaczyła się w perspektywie agresja przeciw Chinom. Kongres amerykański w tym czasie podjął politykę embargo i blokady wobec Chin, zmierzającą do izolacji potężnego mocarstwa azjatyckiego i zahamowania jego rozwoju gospodarczego. Szereg zależnych od Waszyngtonu rządów państw kapitalistycznych podporządkowało się tej polityce wbrew interesom swoich krajów.

Zawiedzione nadzieje polityków USA

Życie wykazało jak dalece nierealne były te próby zahamowania zwycięskiego marszu 600-milionowego narodu chińskiego. W końcu 1952 r. naród chiński zakończył pracę nad odbudową zniszczonej wojną gospodarki. Już wówczas produkcja szeregu ważniejszych gałęzi przemysłu i rolnictwa przewyższyła poziom znany w całej dotychczasowej historii Chin; ogólna wartość produkcji przemysłu i rolnictwa wzrosła o 70 proc. w porównaniu z wartością z roku 1949 — roku wyzwolenia. Rok 1953 — pierwszy rok pierwszej pięciolatki — przyniósł nowe sukcesy. Wartość produkcji przemysłowej Chin wzrosła o 29 proc. w porównaniu z rokiem 1952. Chłop chiński, wyzwolony z jarzma feudałów i obdarowany ziemią w wyniku przeprowadzonej reformy rolnej, zebrał z pól w 1953 r. o 2 miliony tonn zboża więcej niż w rekordowym pod względem urodzajności roku 1952. Zgodnie z planem państwowym w 1954 r. ogólna wartość produkcji przemysłu i rolnictwa przewyższy o 13 proc. poziom z roku 1953.

Drugi koniec kija

Po wylczeniu tych kilku cyfr nawet najbardziej zaciekłym wrogiem Chin Ludowych, zdolnym do przedstawiania rzeczywistości chińskiej w jak najbardziej krzywym zwierciadle, trudno będzie mówić o „zahamowaniu” rozwoju gospodarki wolnych Chin.

Wręcz przeciwnie. Polityka embargo wobec Chin, jak i wobec innych krajów obozu pokoju, obróciła się ostrzem przeciwko jej autorom. Przysporzyła wiele trudności gospodarczych krajom kapitalistycznym, idącym na pasku amerykańskiej polityki. Zmuszony był to przyznać prezydent USA, Eisenhower, w liście do Kongresu amerykańskiego z marca br. Omawiając sytuację państw świata kapitalistycznego, stwierdził on: „Zmuszeni jesteśmy przyznać, że ekonomika niektórych państw została osłabiona w następstwie ograniczenia tego szerokiego handlu, jaki prowadzony był w okresie długich lat między Wschodem i Zachodem”.

Szerokie możliwości

Dla borykających się z trudnościami gospodarczymi krajów kapitalistycznych zrozumiała jest więc atrakcyjność rynku chińskiego, jak i rynków innych krajów obozu pokoju. Rynków wolnych od kryzysów, zastoju i wahań cen. Rozwój gospodarczy Chin, rosnąca zdolność nabywczą chińskich mas pracujących — oto czynniki, wskazujące na wzrost chłonności rynku chińskiego i możliwości rozwoju wymiany towarowej z Chinami. Nie uchodzi to oczywiście uwadze kół gospodarczych świata kapitalistycznego, którego rynek traci z dnia na dzień swoją chłonność wskutek tendencji kryzysowych gospodarki kapitalistycznej i spadku siły nabywczej mas pracujących.

Trzeźwość bierze górę

W tej sytuacji ekonomiczne interesy biorą coraz silniej górę nad politycznymi uprzedzeniami. Od czasu Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej, która odbyła się w Moskwie w 1952 r., rozwój wymiany towarowej Chin z krajami kapitalistycznymi rozszerza się z roku na rok. W 1953 r. handel Chin z krajami kapitalistycznymi wzrósł o 29 proc. w porównaniu z 1952 r. W ostatnim czasie podpisane zostały układy handlowe między Chinami i Burmą, między Chinami i Indiami. Ten ostatni układ jest wyrazem umocnienia się przyjaznych stosunków między dwoma największymi krajami Azji.

W czasie Konferencji Genewskiej doszło do porozumienia między przedstawicielami kół gospodarczych Wielkiej Brytanii i ekspertami handlowymi delegacji chińskiej w sprawie wymiany delegacji handlowych, które przeprowadzą rozmowy dotyczące rozszerzenia mającej 200-letnią tradycję wymiany handlowej między tymi dwoma krajami. W ostatnich latach doszło również do zawarcia szeregu porozumień handlowych między Chinami a Niemcami zachodnimi. Istnieją także porozumienia handlowe między państwami i prywatnymi organizacjami handlowymi Chin Ludowych, a kółami przemysłowymi i handlowymi USA, wykazującymi większą trzeźwość od polityków Departamentu Stanu.

Życie obaliło sztuczne bariery

Chiny Ludowe stają się na rynku międzynarodowym coraz bardziej poszukiwanym przez kraje kapitalistyczne partnerem handlowym. Rzeczywistość jest bowiem silniejsza od sztucznych barier, jakie na drodze rozwoju pokojowych stosunków między narodami usiłują stawiać imperialiści amerykańscy, zainteresowani w utrzymaniu napięcia międzynarodowego. Stosunki handlowe Chin z krajami kapitalistycznymi są jeszcze jednym dowodem, że istnieje możliwość pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach, że istnieje możliwość rozwoju stosunków handlowych i gospodarczych między krajami o różnych systemach. ED

Chłopi włoscy walczą o ziemię



NA ZDJĘCIU: napis na murze głosi: „Kto wydziera ziemię złodziejem, nie jest złodziejem”.

(FOT — CAP)



W walce przeciwko planom wskrzeszenia militarizmu niemieckiego umacnia się jedność patriotów francuskich

Akcja protestacyjna przybiera na sile

PARYŻ. — Walka we Francji przeciwko układom londyńskim i paryskim przybiera coraz bardziej na sile. W toku tej walki umacnia się jedność działania komunistów i socjalistów. W dwóch kantonach departamentu Haute - Vienne 6 merów komunistycznych, 3 merów socjalistycznych i 5 radykałów ogłosiło wspólne oświadczenie, w którym protestują przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich w jakiegokolwiek formie.

Rada Miejska w Thiais uchwaliła rezolucję protestującą przeciwko układom londyńskim i paryskim. Za rezolucją głosowali radni komunistyczni, socjalistyczni i gaulistowscy.

Analogiczne rezolucje uchwalili rady wielu innych miast.

Do Paryża napływają dalsze wiadomości o manifestacjach, które odbyły się w dniu 31 października w całej Francji. W Roanne na wiecu ludności z udziałem członka Światowej Rady Pokoju Bruguiere odczytano oświadczenie popierające remilitaryzację Niemiec zachodnich. Oświadczenie podpisał przedstawiciel wszystkich partii politycznych.

Proces agentów organizacji Gehlena Szpieg Bandelow grasował w Polsce

BERLIN. — 1 bm. przed Sądem Najwyższym Niemieckiej Republiki Demokratycznej rozpoczął się proces grupy agentów szpiegowskiej i dywersyjnej organizacji Gehlena, która działała na obszarze NRD.

Przebieg procesu ujawnia, że organizacja Gehlena, składająca się z niedobitków wywiadu hitlerowskiego, z b. członków gestapo i wojsk SS utworzona została i finansowana jest przez Amerykanów.

Jeden z agentów tej organizacji Bandelow zeznał, że zarówno jemu, jak i pozostałym agentom organizacji Gehlena powierzono zadanie prowadzenia działalności szpiegowskiej — dywersyjnej przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej, Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Bandelow zeznał także, że jeździł do Polski, aby prowadzić działalność szpiegowską w dziedzinie wojskowej i werbować agentów do organizacji Gehlena.

Inny oskarżony Mieser zeznał, że jego zasadniczym zadaniem było zbieranie informacji szpiegowskich na temat dyslokacji sił zbrojnych, transportu amunicji itp.

„Nowe Drogi” nr 10/64

TREŚĆ:

Artykuł wstępny — Przed II Zjazdem ZMP
Jerzy Morawski — Wezłowe zagadnienia propagandy w kampanii wyborczej do rad narodowych.

Stanisław Kuziński — Zaінteresowanie materialne — bodźcem rozwoju indywidualnej i społecznej gospodarki chłopskiej.

Jerzy Kowalewski — W Europie zachodniej zachodzą zmiany.

Marian Jakóbiec — Wzmocnijmy więzy kulturalne między Polską Ludową a Ukrainą Radziecką.

Z ŻYCIA PARTII

Jan Cyganek — Nieustanny rozwój demokracji wewnątrzpartyjnej — droga do wzmożenia aktywności mas partyjnych.

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

Dziwięk zeszytów „Walki Młodych” (rec. Adam Świątko).
Sygnały.
Listy i odpowiedzi.

Nie pomogły interwencje Eisenhowera DOTKLIWA PORAŻKA REPUBLIKANÓW Wyniki wyborów w USA

NOWY JORK. — Wybory w Stanach Zjednoczonych z dnia 2 listopada br. przyniosły porażkę rządzącej partii republikańskiej.

Według ostatecznych obliczeń w wyborach do Izby Reprezentantów USA demokraci zdobyli 232 mandaty, zaś republikanie — 203.

W dotychczasowej Izbie Reprezentantów podział mandatów był następujący: republikanie — 219, demokraci — 215, niezależni — 1. (ogółem Izba Reprezentantów liczy 435 członków).

Jednocześnie z wyborami całego składu Izby Reprezentantów odbyły się w dniu 2 bm. wybory 37 senatorów na ogólną liczbę 96.

Ostateczne wyniki wyborów do senatu USA są następujące: republikanie — 47 mandatów, demokraci — 48, niezależni — 1.

W dotychczasowym senacie republikanie posiadali 49 mandatów, demokraci — 46, niezależni — 1.

W tymże dniu odbyły się wybory 33 gubernatorów stanowych. W 5 stanach stanowiska gubernatorów obejmują obecnie demokraci zamiast republikanów. Każda z obu partii mieć będzie po 24 stanowiska gubernatorskie.

Uwagę kół politycznych zwrócił m. in. sukces wyborczy demokracji w tych właśnie okręgach, gdzie w ostatnim stadium wyborów występował osobiście, wbrew dotychczasowym zwyczajom, prezydent Eisenhower, interweniując na rzecz kandydatów republikańskich.

Wśród zwycięskich kandydatów demokratycznych znajduje się syn zmarłego prezydenta USA — James Roosevelt, który przeszedł do Izby Reprezentantów w okręgu Los Angeles.

Kuomintangowcy nadal prowokują

PEKIN. — Jak podaje Agencja Nowych Chin 1 i 2 bm. okręty wojenne i samoloty czangkaizekowców zbombardowały i ostrzelały wyspy Simynszan i Daluszan u wybrzeży prowincji Czenczin.

Większość pocisków i bomb spadła do morza. Oddziały Chińskiej Armii Ludowej Wyzwoleńczej nie poniosły żadnych strat.

W ONZ

USA nie chcą podpisać konwencji o prawach człowieka

NOWY JORK. — Drugi już tydzień trwa dyskusja w Komisji Społecznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ nad projektami konwencji praw człowieka (paktu praw politycznych i obywatelskich oraz paktu praw gospodarczych, społecznych i kulturalnych).

Zdecydowanie negatywne stanowisko wobec projektów konwencji zajął delegat Stanów Zjednoczonych, który oświadczył, iż „rząd USA postanowił nie podpisywać, ani też ratyfikować konwencji praw człowieka”.

W dniu 2 listopada zabrał głos w dyskusji delegat polski dr Henryk Altman. Zaznaczył on na wstępie, że projekt odbytu paktów zawierają wiele przepisów rzeczywiście postępowych, zapewniających poszanowanie zasad Karty NZ.

W Komisji Politycznej

W Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ zakończyła się 2 bm. debata nad sprawą t. zw. komisji „akcji zbiorowych”, utworzonej nielegalnie w 1950 r. z inspiracji USA.

W głosowaniu projekt rezolucji 12 państw, przewidujący kontynuowanie działalności komisji „akcji zbiorowych”, został uchwalony większością głosów. Przeciwno rezolucji głosowały delegacje krajów obozu pokoju. Delegacje Indii i Indonezji wstrzymały się od głosu.

Nagły zgon delegata Egiptu na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa

W dniu 2 listopada odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, zwołane w związku ze skargą państwa Izrael przeciwko Egiptowi o „utrudnianie żeglugi statków handlowych płynących do portów izraelskich przez Kanał Sueski”.

Rada Bezpieczeństwa wysłuchała przemówienia przedstawicieli państwa Izrael. Następnie głos zabrał delegat Egiptu dr Nahmoud Azmi. Podczas przemówienia dr Azmi zażądał nagłego zemścia. Mimo natychmiastowej pomocy lekarza, dr Azmi zmarł. Był on od dłuższego czasu chory na serce.

Guenther Sacher przeszedł do NRD

BERLIN. — Dziennik „Neues Deutschland” podaje, że kandydat na radnego do rady miejskiej Berlina zachodniego z ramienia BHE (partia przesiedleńców) Guenther Sacher przeszedł do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Oświadczył on, że nie zgadza się z polityką uprawianą przez tę partię. Guenther Sacher wezwał mieszkańców Berlina zachodniego, aby w wyborach do rady miejskiej, które odbędą się 3 grudnia br., głosowali na kandydatów Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

Z ukosa

„Wolność” wyborów po amerykańsku

W mieście Ocilla w stanie Georgia (USA) żyje Murzyn Ernest Davis. Posiada on wszystkie cenzusy, aby kandydować na stanowisko w radzie miejskiej. Co więcej — posiada cenzusy nieprzewidziane w konstytucji: sympatię, zaufanie, poparcie i uznanie swych współrodaków.

Nikt nie zdziwił się, gdy z okazji zbliżających się wyborów, została wysunięta kandydatura Ernesta Davisa na stanowisko w zarządzie miejskim. Zdziwił się natomiast sam Ernest, gdy po zgłoszeniu jego kandydatury został zaproszony — ot, tak na ulicy — razem z bratem przez policjanta, gestem partym charakterystycznym ruchem ręki do boudoir — do czekającego o podał samochodu policyjnego.

W samochodzie odbyło się swego rodzaju śledztwo. Chodziło o drobiazgi: „Dlaczego Davis ubiega się o urząd?” odpowiedź, chociaż wyczerpująca, nie zadowoliła panów z policji. Zaczęły się więc perswazyje od:

— Zachciało się czarnej świni mieszczącej do polityki. Widzicie go.

A skończyło się na:

— Zakatruję cię, bydlaku, chociażbym miał iść do piekła.

Ten ostatni argument poparty został 12-strzałowym Coltem. Policjant widocznie chciał tymczasem w połowie spełnić swój ostatni argument, więc zaczął strzelać. Tylko ucieczka uratowała Davisa i jego brata od śmierci, względnie poważniejszych ran.

Czy już wszystko o historii z Ocilla, dotyczącej kandydatury Murzyna na stanowisko w radzie miejskiej? Nie. Na tym nie koniec.

Davis ukrywał się przez całą noc, a samochód policyjny również przez całą noc krążył koło jego domu. Ta policyjna „ochrona” kandydata do rady miejskiej zakończyła się wtedy dopiero, gdy wystraszona żona Davisa poszła rano do zarządu miejskiego i wycofała kandydaturę męża.

Oto jedna z historii, jakich w Stanach Zjednoczonych wiele, historia ilustrująca najlepiej „wolność” wyborów w USA.

JERZY BAN

W NASZYM INTERESIE...

Kiedy w ramach łączności miasta ze wsią kilku robotników z naszego zakładu pojechało po raz pierwszy do wsi Rzepniki (gm. Zawyki) — próbowałem tam rozmawiać z ludźmi o ich troskach. Jeden z chłopów machnął z rezygnacją ręką: — Gdybyście, towarzyszu, byli przedstawicielem władzy — mówił jeden z obecnych chłopów, mówili byśmy o naszych bolączkach, jest ich sporo... Ale cóż — dodał — nasze sprawy są bardzo poważne, nie będziecie chyba mogli nam pomóc.

Wówczas przedstawiłem się, że jestem członkiem Wojewódzkiej Rady Narodowej, wydelegowanym do Rady przez mój związek zawodowy. Wiadomość ta pobudziła do rozmowy. Zanotowałem sobie wiele uwag chłopów demaskujących kłuski — spekulacje, machinacje oraz biurokrację i niedbalstwo niektórych pracowników na wsi. Chłopi mówili o kumoterskim rozdzielaniu nawozów sztucznych przez GS, o tym, że dzieciom ze wsi Rzepniki grozi opóźnienie w nauce, z powodu zwlekania z otwarciem miejscowej szkoły i o wielu innych sprawach.

Jako członek WRN zwracałem się oświadczyć i pisałem do Prezydium Powiatowej i Gminnej Rady Narodowej, do wielu innych instytucji. Podczas drugiego z kolei pobytu we wsi Rzepniki, poinformowałem chłopów o pozytywnym załatwieniu ich słusznych żądań i skarg. Wy tłumaczyłem im również, dlaczego nie wszystkie wymagania mogą być załatwione od razu, a dopiero w dalszej przyszłości.

Chłopi na przykład chcieli, aby w ich wsi zbudowano szkołę i aby doprowadzono do gromady światło elektryczne. Wy tłumaczyłem, że szkoła zostanie wybudowana i prąd będzie do wsi doprowadzony, ale aby to przyspieszyć, należy wykonywać w terminie wszystkie obowiązki, a przede wszystkim w terminie regulować podatki i szarwarki.

Postarałem się jednak o przyspieszenie budowy za-

Jeszcze bliżej ludzi pracy

planowanej na 1957 rok nowej szkoły w Rzepnikach. Szkoła w Rzepnikach została wybudowana już w roku 1955.

Niedawno spotkany chłop ze wsi Rzepniki mówił mi: — Szkoda, towarzyszu, że dużo pierwej nie poznaliśmy was, sprawy na pewno potoczyłyby się szybciej i sprawniej.

W moim zakładzie, w Fabryce Pasmantierii, również nie wszyscy wiedzieli, że jestem członkiem WRN. Nie starała się o to rada zakładowa, a i ja sam nie jestem bez winy.

Na przykład ob. Marii Truszkowej przez długi okres nie załatwiano jej słusznej sprawy w Wydziale Zdrowia Prezydium MRN. Kiedy ob. Maria Truszkowa dowiedziała się, że jestem radnym, zwróciła się w tej sprawie do mnie. Zainteresowałem się tym i sprawa została załatwiona.

Na przykładzie tych kilku

faktów wyjętych z doświadczeń mojej pracy jako członka WRN, jasno i wyraźnie widoczna jest możliwość lepszej, bardziej wydajnej pracy radnych, jeśli ściśle zwiążą się z ludźmi pracy.

Ludzie pracy miast i wsi wysunęli i wybrali do rad narodowych swoich najlepszych, najbardziej zaufanych przedstawicieli. Wyborcy będą nie tylko znać dobrze swoich radnych, ale otrzymują również zagwarantowane ordynacją wyborczą prawo żądania od swoich przedstawicieli sprawozdań z ich pracy. Nasze grudniowe wybory zapewnią ludziom pracy, robotnikom, chłopom i pracującym inteligencji, bardziej ściśle powiązanie się ze swoją władzą.

JAN MARCINIAK
Członek WRN — kłacz z BZPP

Radni będą pracowali w lepszych warunkach

W okresie dziesięciu lat naszej ludowej, robotniczo-chłopskiej władzy, wiele zmieniło się w gminie Wyszki, wybudowano nowe drogi, nowe mosty, otwarto nowe szkoły, wiejskie placówki lekarskie i magazyny zbożowe. Chłopi wysuwali żądania do swojej bezpośredniej władzy — Gminnej Rady Narodowej, która starała się wcielać w życie inicjatywę ludzi pracy. Na przykład mieszkańcy wsi Filipy zażądali własnej szkoły. Komisja kulturalno-oświatowa zbadała sytuację. Okazało się, że słuszne jest żądanie chłopów ze wsi Filipy.

Gminna Rada Narodowa podjęła uchwałę o zorgani-

zowaniu szkoły w Filipach. Prezydium GRN dokładało starań w celu realizacji tej uchwały. Szkoła w Filipach powstała.

A jednak nadal istnieje dużo skarg i zażaleń chłopów z naszej gminy, istnieją niezrealizowane, słuszne chłopskie żądania. Dlaczego tak jest?

Gmina Wyszki obejmuje dotychczas 18 gromad, które dzielą wiele kilometrów nie zawsze dobrej drogi. Żeby słusznie załatwić sprawę, skargę krzywdzonego przez kłuska lub biurokratę chłopów pracujących — to trzeba znać z bliska sytuację, a nie tylko z podania.

Nasza gmina, jako jednostka administracyjna, była duża, nieoperatywna. Obecnie, według ustawy z 25 września 1954 roku, zmieniła się podział administracyjny wsi. Na miejsce naszej Gminnej Rady Narodowej powstaną 4 gromadzkie rady narodowe, a każda z nich będzie obejmować tylko 4 do 5 wsi. Jakże łatwiej będzie teraz dopilnować, by uchwały rady, które dążą do zapewnienia lepszego, piękniejszego życia, były w pełni wcielone w życie.

A dotychczas nie było w naszej gminie na przykład z realizacją dekretu o pomocy sąsiedzkiej. Plan został opracowany, ale kłusacy sabotowali go. Nie chcieli udzielać pomocy matornym chłopom, a Prezydium GRN nie potrafiło ich do tego zmusić. Teraz, gdy chłopci wybiorą swoich radnych, ludzie najbardziej zaufanych, ci znając dobrze sytuację w swojej gromadzie nie pozwolą na krzywdzenie chłopów pracujących przez kłusaków i ich popleczników.

Każdy radny Gromadzkiej Rady Narodowej, przewodniczący, zastępca i sekretarz — będą to zaufani, wybrani przez chłopów ludzie.

WINCENTY PAWLAK
sekretarz Prezydium GRN w Wyszki

W komisjach rad

0 różnych załatwionych sprawach

W mieszkaniu Marii Sawickiej, robotnicy Fabryki Pluszu w Białymstoku wybuchł pożar. Pożar ugaszono, ale zniszczenia pozostały.

Majster tkacki, barczysty, o niebieskich łagodnych oczach, tow. Paweł Jungerman, opuszczał po pracy tkalnię, kiedy podeszła do niego Maria Sawicka. — U mnie nieszczęście, wście? — Wiem już — odparł tow. Jungerman — postaramy się Wam o jakąś pomoc, czekamy tylko na wyniki dochodzenia w sprawie pożaru...

W ciągu kilku dni Sawicka otrzymała bezzwrotną pożyczkę.

— Towarzyszu Jungerman — powiedział raz ktoś z załogi — dziecko wdowy Kajsanowicz chore, lekarz zlecił dobre wietrzenie mieszkania, a tam u niej w mieszkaniu okno wcale się nie otwiera.

Skąd wziąć pieniądze na przerobienie okna? Paweł Jungerman zwrócił się do kilku towarzyszy z załogi. — A może sposobem gospodarczym zrobimy? I zrobili. Duże, piękne, otwierające się szeroko okno.

Robotnikowi Fabryki Pluszu Alfonsowi Rongowskiemu również zrobiono nowe drzwi do jego mieszkania.

W ten oto sposób członek komisji pracy i pomocy społecznej WRN, również robotnik Fabryki Pluszu tow. Paweł Jungerman pomaga ludziom swojego zakładu.

Towarzysza Pawła Jungermana spotkaliśmy właśnie wtedy, gdy z sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej i dyrektorem naczelnym fabryki omawiał sprawę stołówek robotniczych.

Opowiadał o doświadczeniach innych zakładów, które odwiedził jako członek komisji, o dobrych i złych stołówkach w naszym województwie.

Różnie bywa w naszych produkcyjnych zakładach — opowiadał tow. Jungerman. — Na przykład w Centrali Odpadków Wtórnych jest piękna świetlica, czysta stołówka z dobrą, smaczną przygotowaną posiłki kuchnią, ale warunki pracy są ciężkie. Centralne ogrzewanie dopiero zakładają, ubrań zimowych dla robotników jeszcze nie przygotowano, a dwa małe wentylatory nie zapewniają dostatecznej ilości czystego powietrza. Dyrektor zapewniał mnie solennie, że w tych dniach zo-

Znamy ich wszyscy. Nieraz obserwowaliśmy wyniki ich pracy, ale rzadko głębiej zastanawialiśmy się nad życiem i pracą tych ludzi, którzy w naszym imieniu rządzą ludowym państwem.

Jest ich wielu: radnych WRN, PRN, MRN, GRN, członków komisji, pracowników prezydiów. Ich praca, mimo braków, codziennych potknięć, przynosiła już wiele rezultatów. Dlatego teraz, przed wyborami do rad narodowych, postuchajmy, co mówią i zobaczmy, co robią nasi reprezentanci.

staną założone wyciągniki kurzu. Jutro po pracy pójde i sprawdze... — zakończył opowiadać tow. Jungerman.

Przy dwóch warsztatach



Jasna, duża sala, kilkanaście warsztatów szewskich, przy każdym pracujący robotnik. Stukanie młotków wypełnia charakterystycznym gwarem punkt usługowy Spółdzielni Inwalidów „Naprzód” przy ulicy 1 Maja 104 w Białymstoku.

Przy jednym z warsztatów sprawnie pracuje przodujący szewc, tow. Jan Boidak.

Prezydium WRN. Pokój zasnuty sinawym dymem papierosów. Pomimo późnego już wieczoru pracuje w nim kilkunastu ludzi. Odbija się posiedzenie komisji drobnej wytwórczości Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Jedną z wielu spraw będących „na warsztacie” pracy komisji, referuje jej członek, tow. Jan Boidak:

„...w Odlewni Kowale Oleckie brak jest świetlicy, mimo iż są warunki do jej stworzenia. Higiena w stołówce wygląda zaskakująco. Z powodu niedbalstwa kierownictwa zakładu brak jest ubrań przewidzianych instrukcją BHP.

Członkowie komisji dyskutują, badają warunki, szukają dróg wyjścia, możliwości poprawy niedociągnięć wykrytych podczas kontroli.

Wiele spraw zostaje następnie referowanych przez członków komisji na sesji WRN.

Tow. Jan Boidak nie jest członkiem WRN, lecz jako członek komisji drobnej wytwórczości dużo i z poświęceniem pracuje nad rozwojem drobnej wytwórczości w naszym województwie.

W zakładzie pracy tow. Jan Boidak znany jest nie tylko jako przodujący szewc. Zna ją go i cenią współtowa-

rzysze, których on właśnie, Jan Boidak, stale mobilizuje do bardziej wydajnej pracy, znając go również i bumełancji, którym wydał bezwzględna walkę — kierując ich na ludzi — jak opowiadają w spółdzielni.

Kiedy Antoninę Gierękiewicz, sprzątaczkę spółdzielni, skrzywdzono, wpisując jej za sumienną pracę cztery, a nie sześć godzin, udała się ze skargą do tow. Jana Boidaka. Sprowadzono komisję. Obliczono ilość wykonanej pracy i Antonina Gierękiewicz otrzymała swoją należność.

Dwa warsztaty, produkcyjne i społeczne, są przez tow. Jana Boidaka obsługiwane sumiennie i wydajnie.

Nie tylko w swojej szkole

Jedenastoletnia szkoła TPD w Białymstoku ma już dzisiaj swój autorytet i uznanie społeczeństwa. Autorytet ten zdobywał nieraz w trudnych warunkach cały zespół pedagogiczny i administracyjny, kierowany przez dyrektora szkoły ob. Ryszarda Bartnika. Trzeba było nie tylko wiele pracy, ale i umiejętności wychowawczych oraz zmysłu organizacyjnego.

Gabinet fizyczny zapewnia się stale nowymi pomocami naukowymi, a co ważniejsze młodzież nie tylko je zna, potrafi się nimi posługiwać, ale i umie szanować powierzone jej mienie społeczne. Sala gimnastyczna jest nie tylko dobrze wyposażona. Ruch i gwar młodzieży oraz jej osiągnięcia sportowe mówią o stu procentowym wykorzystaniu tej sali.

Swoją szkołę kochają wszyscy. Kocha ją Halinka Zapółna z IV klasy, przodująca uczennica i dobra harcerka, starsi i młodzi nauczyciele oraz woźni, którzy w czynnie społecznym zbudowali dwa gospodarce budynki szkolne.

Osiągnięcia szkoły zawdzięcza się w dużej mierze ob. Ryszardowi Bartnikowi, kierownikowi tego przodującego, wychowującego młode pokolenie zakładu. Obywatela Ryszarda Bartnika wysunęło niedawno na kandydata do Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Dyrektor szkoły TPD jest również członkiem Wojewódzkiej Rady Narodowej w dotychczasowej jej kadencji. Jako radny pracuje ofiarnie, można rzec nie gorzej jak na terenie szkoły, której jest kierownikiem. Jako członek komisji oświaty WRN stara się, by każda szkoła w naszym województwie stworzyła sobie takie warunki, jak przodująca TPD-owska szkoła w Białymstoku.

RADNY



Tow. Stanisław Marcinkowski ze wsi Szymany w pow. grajewskim jest radnym. Pracuje tak jak każdy z swym gospodarstwem, przy czym Marcinkowski pracuje wzorowo.

A oto fragmenty jego dnia pracy:

NA ZDJĘCIU powyżej: Z samego rana trzeba wstać, by nakarmić i napić konie.



No i trzeba się brać za gospodarskie sprawy. Siano musi być dobrze przesuszone, bo to podstawa rozwoju hodowli. Marcinkowski dzięki dobrej uprawie tak uzyskał w tym roku dużo wyższe plony niż w roku ubiegłym.

WSI SZYMANY



Przed wieczorem zagląda do Marcinkowskiego ten i ów sąsiad. Jeden, aby posłuchać „toczki”, drugi, aby poradzić się, poprosić o interwencję.

NA ZDJĘCIU: Marcinkowski pomaga Aleksandrowi Nie-wierskiemu w napisaniu podania do Prezydium GRN.



A wieczorem najprzyjemniej jest usiąść z całą rodziną i posłuchać, co też nowego mówią w radio. No i wesołej muzyki...

NA ZDJĘCIU: Marcinkowski z żoną i córkami.

(Fot. „Gazeta” — Z Fiedorowicz)

W spółdzielni — najlepsze warunki dla rozwoju hodowli

Produkcja roślinna i hodowlana — to dwa podstawowe działy w gospodarce rolnej. Każdy doświadczony rolnik wie, jak te dwa działy ściśle się ze sobą zezależają, jak się nawzajem wspomagają. Dobrze rozwinięta produkcja roślinna, to nie tylko więcej chleba, kaszy, czy warzyw użytkowanych bezpośrednio przez człowieka. To również więcej paszy treściwych i objętościowych dla bydła. Produkcja zaś zwierzęca — to więcej mięsa, mleka, wełny oraz cennego obornika pod uprawę roślin. Im większa jest hodowla, tym gospodarstwo jest rentowniejsze, tym więcej jest w nim obornika. A im więcej jest obornika — tym wyższe są plony. Im wyższe plony — tym więcej paszy dla bydła.

Szczególna współzależność produkcji roślinnej i hodowlanej istnieje w spółdzielni produkcyjnej. Spółdzielnia bowiem posiadając rozległe areale ziemi potrzebuje znacznych ilości obornika, zwłaszcza pod uprawę ziemniaków, roślin okopowych i przemysłowych. Bez dostatecznej ilości obornika — tzn. stosowania nawozów sztucznych — trudno myśleć o stałym wzroście plonów i utrzymaniu gleby w wysokiej kulturze.

Spółdzielnia produkcyjna rozwijając gospodarkę hodowlaną ma także możliwość właściwego zużycia słomy, plew, liści roślin okopowych i wielu innych ubocznych produktów roślinnych, które nigdy się nie zmarnują.

Wpływ na całą gospodarkę zespołową

Członkowie niejednej już spółdzielni produkcyjnej w naszym województwie przekonali się na własnym doświadczeniu, jak rozwój hodowli zespołowej wpływa na gospodarkę zespołową, na jej umocnienie i wzrost dochodów.

Oto członkowie spółdzielni produkcyjnej w Łużanach, pow. Sokółka, z roku na rok rozwijają hodowlę bydła, trzody chlewnej, a zwłaszcza owiec, których dochowali się blisko 200 sztuk. W ubiegłym roku za samą wełnę sprzedaną do gminnej spółdzielni otrzymali oni ponad 40 tys. zł czystego dochodu, dzięki czemu poważnie wzrosła wartość dniówek obrachunkowej. A przecież spółdzielnia w Łużanach otrzymuje także pokaszny dochód z sprzedaży wysokogatunkowego materiału zarodowego, a także ze sprzedaży mleka i żywności. W bieżącym roku 8 rasowych tryków i 30 matek z łuząńskiej owczarni zastąpiło hodowlę w spółdzielniach produkcyjnych pow. oleckiego.

Pięknym dorobkiem w hodowli słusznie szczycą się członkowie RZS w Augustowie, pow. Bielsk Podlaski. Spółdzielnia ta powstała późną jesienią 1949 roku. Pracę zespołową rozpoczęła na wiosnę następnego roku. W chwili jej założenia spółdzielnia nie posiadała ani jednej krowy, ani jednej sztuki trzody chlewnej. Dzięki jednak kredytowej pomocy państwa wybudowali oni gospodarstwo osobnym przestronną oborę, w której stoi obecnie 60 sztuk rasowego bydła, a tym 29 wysokogatunkowych krow, wybudowali chlewnię, w której znajdują się w tej chwili 82 sztuki trzody chlewnej, w tym 15 macior. Mają też spółdzielcy w Augustowie 100 sztuk owiec, a obecnie przystąpili do budowy kurnika.

Dzięki właściwej gospodarce hodowlanej spółdzielnia w Augustowie — mając dość obornika — zwiększa z roku na rok wydajność z hektara. W bieżącym roku przeciętna wydajność czterech głównych zbóż wyniosła w spółdzielni produkcyjnej Augustowo 18 q ziarna z każdego ha.

Wysokie dochody otrzymywane przez spółdzielnię w Augustowie ze sprzedaży mleka, żywności i wełny oraz bogate zbiory złóż sprawiają, że członkowie spółdzielni z każdym rokiem otrzymują przy podziale rocznego dochodu coraz wyższe dochody.

Więcej niż w roku ubiegłym

Spółdzielnia produkcyjna naszego województwa stała się zwiększając ilość inwentarza żywego. Świadczy o tym najlepiej fakt, że pod koniec I półrocza bieżącego roku posiadali one o 90 proc. więcej bydła niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Również poważny wzrost zaznaczył się w hodowli trzody, a zwłaszcza owiec, których spółdzielnie do niedawna prawie nie posiadały, a dziś utrzymują ich blisko 3 tys. sztuk.

Również w spółdzielniach zespołowa hodowla, a w ślad za tym wzrost plonów paszowej spółdzielni. W okresie zimowym — który się szybko zbliża — trzeba szczególnie zadbać o zabezpieczenie inwentarza w odpowiednią ilość paszy. Powinno więc inwentarz w spółdzielniach wzrosnąć o 90 proc., to zasoby paszowe muszą wzrosnąć co najmniej o 100 proc., gdyż chodzi również o stworzenie pewnej rezerwy paszowej. Nie mogą mieć więcej miejsca wypadki, podobne temu, jaki zaistniał w ubiegłej zimy w spółdzielni Zubowo, gdzie na skutek wadliwej gospodarki paszami i niewłaściwym ich przechowywaniem było słabo karmione. Dlatego już obecnie zarządy spółdzielni muszą wydzielić ze zbiorów zespołowych dostateczną ilość pasz objętościowych, a więc siano, słomy i roślin okopowych oraz pasz treściwych — ziarna na sruć i otręby.

Każda spółdzielnia powinna również zadbać o przygotowanie jak największej ilości kiszzonej, wykorzystując do tego celu liście buraczaki, mieszanek czy wyłoki. Tak, jak to uczynili już spółdzielcy w Szoskach, Wąskach, Wólce Terechowskiej, Czyżach i szeregu innych.

Dalszą ważną sprawą w okresie przedzimowym jest

przeprowadzenie właściwej selekcji stała. Selekcja pogłówna przyczyni się z jednej strony do uniknięcia bezproduktywnego skarmiania paszy, z drugiej zaś strony wpłynie na ujednolicenie stada, w którym pozostaną tylko sztuki zdrowe, przeznaczone do chowu i na rozród. Funusze uzyskane ze sprzedaży wyselekcjonowanej sztuki winny być użyte wyłącznie na rozszerzenie hodowli, drogą nabywania cieliczek i jałówek.

Równie ważną jest sprawa przygotowania pomieszczeń dla inwentarza na okres zimowy. W ubiegłym roku na skutek niewykończenia budynków inwentarskich i nieociepiania ich zdarzały się wypadki przeziębienia inwentarza, a czasem i padnięcia z tego powodu zwłaszcza prosiąt. Stąd też każde pomieszczenie dla bydła powinno być starannie wybielone i zabezpieczone od zimna i wilgoci.

Wykorzystać wielkie możliwości

Spółdzielnia produkcyjna ma wielkie możliwości stałego rozwoju hodowli zespołowej. Otrzymują one bowiem od państwa kredyty na budowę stór, stałbi, chlewni, na zakup inwentarza żywego. Korzystają również z coraz większej opieki ze strony państwa w służbie rolnej. Nad właściwym doborem materiału zarodowego i rozwojem zespołowej hodowli czuwać zootechnicy, służba weterynaryjna i agronomiczna POMO i zarządy rolnictwa. Ma ona obowiązek dopomagać wszystkim gospodarstwom spółdzielczym w tworzeniu takich warunków hodowli, które gwarantowałyby utrzymanie inwentarza żywego na wysokim poziomie.

Hodowla zespołowa, rasowe bydło i trzoda chlewna przynosi spółdzielcom poważne dochody, podnosi poziom całego gospodarstwa, ma poważny wpływ na wysokość dniówki obrachunkowej. Dobrze rozwinięta hodowla nie tylko umacnia gospodarstwo zespołowe i podnosi dobrobyt ich członków, ale wpływa również na wzrost stopy życiowej wszystkich ludzi pracy, przyspiesza wzrost dobrobytu całego narodu. Dlatego członkowie spółdzielni produkcyjnych powinni dbać o rozwój zespołowej hodowli i strzec jej jak oka w głowie.

M. CHAJA

Wybór wierszy Wacparowa

NIKOLA WACPAROW — Wiersze wybrane. Książka i Wiedza 1954. Str. 76, cena — 3,65. Jest to wybór kilkudziesięciu wierszy bohatera narodowego Bułgarii, poległego w walce z hitleryzmem Nikola Jonko Wacparowa, któremu Światowa Rada Pokoju przyznała Honorową Nagrodę Pokoju, na ostatniej sesji w Budapeszcie.

Bohaterem lirycznym realistycznej poezji Wacparowa jest lud bułgarski — walczący z faszyzmem o wyzwolenie społeczeństwa i narodowe. Liryka poety u niego wyraża odwieczne tęsknoty jego narodu. Poezja ta dźwięczna, przystępna, nie ma w sobie żadnych problemów, ale w każdym wierszu jest niemały, wspaniały okres w literaturze bułgarskiej, w nowych warunkach znajdując dla niej własny kształt poetycki. Realistyczna dyscyplina twórcza, postawa ideowo-artystyczna pisarza dają w pełni świadectwo prawdziwej, przekazują nam wiernie obraz życia narodu w czasie wielkich walk klasowych toczonych przez masę ludową Bułgarii.

Wybrał, opracował i przedmową opatrzył — Jerzy Lau.

Plony wspólnej pracy



Członkowie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Gardzielnicach (pow. Lublin) po raz pierwszy będą dzielić w bieżącym roku plon wspólnej pracy.

Przeciętny zbiór zboża wyniósł u spółdzielców 22 q/ha pszenicy i 18 q/ha żyta.

NA ZDJĘCIU: magazynier Michał Jaroszek wydaje spółdzielcom zaliczki w zbożu.

By do rad gromadzkich nie przeniknęli kulaćcy i ich zausznicy

Obrady XII Plenum Zarządu Wojewódzkiego ZSCH, jakie odbyły się w ubiegły piątek, poświęcone zadaniom ZSCH w kampanii wyborczej, były jednocześnie niejako przeglądem osiągnięć pracujących chłopstwa w okresie 10-lecia.

Związek Samopomocy Chłopskiej — masowa organizacja chłopstwa pracującego — ma w naszym województwie poważne osiągnięcia. Dzięki coraz lepszej pracy ogólni ZSCH, na wsi białostockiej rozwinęło się szerokie współzawodnictwo w rolnictwie. Na przykład ruch współzawodnictwa, — jak rozwinięty w okresie II Zjazdu naszej partii, w niemałym stopniu przyczynił się do osiągnięcia wysokich zbiorów zbóż i wzrostu hodowli. A przy budowie dróg, w pracach melioracyjnych, przy remoncie lokali dla siedzib nowych rad gromadzkich chłopci naszego województwa przepracowali w czynnie społecznym 1.045.718 roboczodniówek na ogólną wartość około 33 milionów złotych.

Każda niemal wypowiedź w dyskusji na Plenum była żywym świadectwem przemian, jakie się dokonują na Białostocczyźnie.

Np. ob. Rutkowski ze wsi Kolnica, pow. Augustów, mówił jak to on sam i jego sąsiedzi z nieufnością odnosili się początkowo do melioracji i uprawy łąk. A kiedy przełamali w sobie wahania, by przykład sąsiednich wsi moc-

no na nich oddziaływał, wtedy w jednym roku zmeliowali 40 ha łąk. A w tym roku na wiosnę zmeliowali i uprawili dalszych 20 ha łąk.

— Miałem — mówił Rutkowski — pół hektara takiej łąki, z której ledwo jeden pokos siana zbierałem. A w tym roku zebrałem z niej 3 pokosy siana.

Niemal wkład pracy włożył Związek Samopomocy Chłopskiej w umocnienie terenowych organów władzy ludowej, w umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Setki członków ZSCH — to aktywni działacze rad narodowych i samorządu gminnych spółdzielni wyrosły w ostrej walce z kulaćstwem i jego poplecznikami.

Maria Kaniukowa ze wsi Hornowo, pow. Siemiatyże, mówiła, jak ona jako radny GRN w Dziatkowicach walczyła z kulaćstwem w swojej wsi. Mianowicie wielu kulaćców mając kumoterskie stunki w Prezydium GRN dokonano fikcyjnego podziału ziemi.

— My jednak — mówiła Kaniukowa — doprowadziliśmy do tego, że kulaćcom w 22 wypadkach ziemia została złączona. Bo tego domagali się chłopcy mało i średniorolni, których słusznie bolało to, że kulaćcy mieli niski wymiar obowiązkowych dostaw i płacili niskie podatki.

Dalej Kaniukowa wskazywała, że każdy członek ZSCH, każdy chłop pracujący powinien czuwać nad tym, by na

kandydatów do rad gromadzkich wysunąć spośród najlepszych, sumiennych i ofiarnych chłopów pracujących, którzy dali się już poznać ze swej pracy.

— Od nas samych zależy — mówiła Kaniukowa, — by w przyszłych radach gromadzkich nie było kumotersstwa i biurokracji, by rady narodowe stały się prawdziwymi demokratycznymi organami władzy, przez lud wybranej i dla ludu sprawowanej.

Wielu dyskutantów zabierających głos wskazywało, w jaki sposób ZSCH powinien włączyć się do kampanii wyborczej. W obecnym okresie, kiedy zbliżamy się do wyborów, na czoło wysuwa się zadanie doprowadzenia do wszystkich członków ZSCH i chłopów niezorganizowanych tej podstawowej prawdy, że powołanie rad gromadzkich ma na celu zbliżyć organa władzy ludowej do ludzi pracy na wsi, ma być pomocą w wykonaniu zadań podniesienia produkcji rolnej i hodowlanej, jakie zostały nałożone w uchwałach II Zjazdu partii. Ogniwa ZSCH powinny we wszystkich gromadach, a zwłaszcza w tych, gdzie nie ma organizacji partyjnych, wytworzyć taką atmosferę dyskusji, by w czasie wysuwania kandydatów do rad gromadzkich każdy chłop pracujący mógł się szczerze wypowiedzieć, co sądzi o danym kandydacie. Będzie to gwarancją, że do rad narodowych wejdą najlepsi spośród chłopów pracujących.

Na zagadnienie wyborów do rad gromadzkich zwracali uwagę wszyscy dyskutanci. Stwierdzali oni m. in., że kulaćcy przywiązują dużą wagę do wysuwania kandydatów do rad gromadzkich. Już dziś próbują podsuwać swoich kumotersów, którzy by szli mu na rękę. Toteż ZSCH — jego czołowy aktyw — musi wykazać pełną czujność, musi w pełni włączyć się do pracy komitetów Frontu Narodowego, by do rad gromadzkich nie przeniknęli kulaćcy i ich poplecznicy.

ZSCH powinien w obecnym okresie rozwinąć również szerokie współzawodnictwo o pełne wykonanie obowiązkowych dostaw zboża, żywności, ziemniaków i mleka oraz całkowitą spłatę podatku gruntowego.

Wielkie i odpowiedzialne są zadania przysiężnych rad gromadzkich. I tylko wtedy, gdy te potrafią je należycie wykonywać, jeśli wejdą do nich najlepsi gospodarze, jeśli w pracach rad gromadzkich wezmą udział masy chłopów. Mając oczy otwarte na błędy i niedociągnięcia rad poddawać je będącej nadzorem krytyce, pomagając im w ten sposób zaspokajać potrzeby chłopstwa pracującego, wciągać w życie założenia programu wyborczego Frontu Narodowego, wzmacniać i ugruntowywać sojusz robotniczo-chłopski — podstawę naszej władzy ludowej. (c)

Z komitetu członkowskiego do wielu spraw...

Takie zwyczajne żółte zeszyty z przełeczoną w rogu sznurkiem wieszają w sklepach PSS Białostocki. W nich napis: „Zeszyt dyżurny Komitetu Członkowskiego”. Zajrzyjmy do jednego z nich, np. w sklepie nr 14 przy ul. 1 Maja. W pierwszej rubryce „dyżurny” powtarzają się nazwiska: Jan Wasiluk, Zupinska, Włodzimierz Szynkiewicz, Zofia Mieszkowicz... A potem w dalszych rubrykach: „Brak pieczywa, mały asortyment, brak warzyw...”

Najczęściej wśród podpisów spotykamy nazwisko Zofii Mieszkowicz. Wiele godzin tygodnia spędza ona w tym sklepie, by jako członek komitetu dbać o zaopatrzenie sklepu, by wysłuchiwać wniosków i życzeń konsumentów, by pomóc kierowniczce sklepu wychować nowe sklepowe. Te godziny, które kiedyś Zofia Mieszkowicz spędzała tylko wśród domowych kłopotów, teraz dzieli między pracę społeczną i dom.

Sprawy, które załatwia komitet członkowski, na pozór są drobne, a jednak przypominają sobie kilka z tych załatwionych...

Do zarządu PSS wpłynęły wnioski od komitetu członkowskiego: „W sklepie nr 14 ze względu na niebezpieczeństwo oberwania się tyńku z sufitu trzeba jak najszybciej przystąpić do remontu”. „Należy powiększyć magazyn podręczny przez przesunięcie przepięcia w stronę sklepu. Stworzy to możliwość lepszego zaopatrzenia w towary”.

Zarząd PSS przyjął wnioski i wykonał. W czasie remontu sklepu komitet członkowski pomógł pełnić dyżury personelowi sklepowemu, ponieważ nie by-

ło możliwości zmagazynowania towaru pozostającego w sklepie. Przyspieszyło to znacznie oddanie sklepu do użytku.

W komitetach członkowskich najczęściej spotykamy kobiety. One przecież najczęściej stoją po drugiej stronie kontuaru i napełniają statki, torby prowiantami. Dlatego też kobiety właśnie chcą być współgospodarzami sklepu, w którym najczęściej kupują.

Jakże często kobieta zamknięta tylko w ciasnym kręgu swego domowego ogniska, właśnie poprzez włączenie się do tej najbliższej jej pracy społecznej zrozumiała, iż przez jej aktywny udział we współgospodarzeniu sklepem zmniejszą się codzienne kłopoty gospodyni domowej i że ona jest potrzebna nie tylko swej rodzinie, ale i społeczeństwu.

Tak było z Zofią Mieszkowicz. Było to już dawno. W 1948 roku któryś sklep PSS był źle zaopatrzony, Zofia Mieszkowicz zwróciła się w tej sprawie do zarządu. Wtedy zaproponowano jej członkostwo PSS i udział w gospodarowaniu sklepem. Z czasem została przewodniczącą komitetu członkowskiego nr 14.

Praca społeczna ujęta początkowo tylko w niewielkie ramy sklepu wyszła i poza nie. Praca w radzie nadzorczej PSS kazała Zofii Mieszkowicz za troszczyć się o inne sklepy białostockie i o inne kobiety-członkinie PSS. Jest obecnie przewodniczącą komisji do spraw kobiecych. Współorganizuje kursy kroju i szycia, pokazy racjonalnego żywienia, czuwa nad porządkiem krawieckim dla członkiń PSS i wysuwa wnioski w kierunku jak najlepszego zaopatrzenia wypożyczalni sprzętu domowego...

Założenia komitetu członkowskiego są takie, by kobiety nie pracującą poprzez zainteresowanie się sklepem, tym najbliższym łącznikiem z gospodynią domową zainteresować szerszymi zagadnieniami życia społecznego.

Popatrzmy dokąd Zofia Mieszkowicz skierowała swe kroki z komitetu członkowskiego...

Jest już aktywistką Ligi Kobiet. Zarząd LK poleca jej bardzo odpowiedzialne zadania. Na przykład: przed kilkoma dniami otrzymała polecenie, by zaoferować koło LK w spółdzielni inwalidów wśród ociemniałych kobiet. Z ogromnym wzruszeniem szła na to zobowiązanie. Ma wciągnąć w wir życia społecznego kobiety, które świat poznają z opowiadań. Miała im mówić o pokoju, o Froncie Narodowym. Polecenie wykonała. Koło założyła i będzie się nim opiekować.

Zofia Mieszkowicz jest także w zarządzie komitetu blokowego nr 57. A ubiegłej soboty na zebraniu wyborczym Obwodowego Komitetu Frontu Narodowego znowu padło nazwisko Zofii Mieszkowicz. Została jednym z 12 członków Obwodowego Komitetu Frontu Narodowego.

Gdy mieszkanki ulic Częstochowskiej, Malmieda, Nowego Świata, Ryńka Kościuszkich przychodzą do Obwodowej Komisji Wyborczej nr 35, wyjaśnieni o technice głosowania udziela im kobieta o młodej jeszcze twarzy i ciemnych posrebrzonych włosach. To Zofia Mieszkowicz, która potrafiła wyjść z kręgu domowego ogniska, by aktywnie żyć sprawami białostockimi. (bk)

Przed rocznicą Wielkiej Rewolucji

Zbliża się 37 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, która położyła kres krwawym rządów caratu w Rosji, która w konsekwencji przyniosła wolność i naszemu narodowi.

Jak co roku, tak i teraz rocznicę tę obchodziliśmy uroczystie. Miasto nasze powinno przybrać odświętny wygląd. W związku z tym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej powiadamia wszystkich mieszkańców miasta, że w dniach od 6 do 8 bm. gmachy wszystkich organizacji, urzędów oraz instytucji państwowych i społecznych, winny być udekorowane flagami radzieckimi i polskimi oraz portretami przywódców klasy robotniczej. Również domy mieszkalne winny być udekorowane flagami.

Nadaniem miastu odświętnego wyglądu damy wyraz swej wdzięczności Związkowi Radzieckiemu i braterskich uczuć do narodów radzieckich.

Partacze

Ładne, wyposażone we wszystkie potrzebne urządzenia mieszkanie, jest słusznym powodem do radości. Dlatego nikogo nie dziwi powieśnięcie — no, nareście przyzwoite mieszkanie — towarzyszące odbieraniu kluczy do mieszkania w bloku ZOR.

Lecz radość częstokroć szybko przestawiają chmury niezadowolona i irytacja wywołana niedokładnym się kranem, dymiącym piecem kuchennym, łuszczącą się ze ścian farbą, wypaczonymi futrynami, niedomykającymi się drzwiami, niezdatną do użytku pralnią, wyłożonymi ze ścian kontaktami do światła, milczącymi dzwonkami elektrycznymi itd., itd.

Usterki w mieszkaniach ZOR odkrywanych codziennie przez mieszkańców jest tak dużo, że można liczyć je na dziesiątki. Na przykład ob. Józef Zychowicz, mieszkający w bloku nr 36 przy ul. Malmęda, pisze tak: „W dwa tygodnie po otrzymaniu mieszkania wypaczylem się futrynę, drzwi nie zamykają, kontakty od światła powyłożyły ze ścian, farba ze ścian osypała się, w łazience woda przecieka z góry, tak, że już tylko odciąć z sufitu, dzwonek jest nieczynny, a w piwnicy pełno jest wody. Składam pismo meldunki do administracji, przychodzą różni ludzie, oglądają mieszkanie i na tym koniec”.

Ob. Mikietyński, zamieszkały w bloku nr 36/31 przy ul. Malmęda, pisze:

„Komunikuję, że mimo zapowiedzi DBOR, nie tylko nie usunięto usterek w naszym bloku, ale nawet nie zaczęto żadnych prac. A w pralni znajdującej się w piwnicy piec dymi tak, że w ogóle nie można z niej korzystać. W drzwiach do szatni brak klamek i trzeba wchodzić do niej chyba przez okno. Pracownicy budowy ZBM bloków 36, 37 i 41 zostawili ubikację obok pralni w stanie, którego nie można opisać. Moje i innych lokatorów interwencje ustne, telefoniczne i pisemne nie odnoszą skutku”.

I jeszcze jeden list trzech rodzin zamieszkałych w bloku nr 19 m. 8:

„Po wielokrotnych inter-

O brakach i zaletach nowouruchomionego ambulatorium przyzakładowego PSS

Przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Białymstoku istnieje już od miesiąca przyzakładowe ambulatorium dentystyczne i internistyczne. Jest to pierwsze w Polsce ambulatorium, które istnieje przy PSS.

Powstanie tej, tak ważnej placówki lekarskiej należy zawdzięczać technikowi bezpieczeństwa i higieny pracy, ob. Marii Szymczak.

Z wygospodarowanych nadwyżek zakupiono potrzebne narzędzia i aparaty: lampę kwarcową, „Solux” — aparat do naświetlania dla reumatyków, inhalator elektryczny, lampę bezciężniową oraz komplet narzędzi do tzw. małej chirurgii i narzędzia dentystyczne. Jak więc widzimy, ambulatorium PSS jest doskonale wyposażone w sprzęt medyczny. Takich narzędzi może pozazdrościć niejedna placówka zdrowia. Największą bolączką ambulatorium jest brak własnego fotela dentystycznego. Obecny fotel jest wypożyczony i trzeba będzie wkrótce go oddać. Pieniądze na zakupienie fotela są, brak jest jednakże foteli w „Centrospręcie”.

Gabinet dentystyczny in-

ternistyczny czynny jest codziennie. W gabinecie internistycznym pracuje dr Czesława Macura, zaś w denty- stycznym dr. Danuta Pawlak. Gdy odwiedziłmy gabinet, odbywał się właśnie mały zabieg medyczny. Dr Macura robiła zastryk Mi-kołajowi Sokołowskiemu, pracownikowi PSS. Po zakończonym zabiegu ob. Sokołowski i zwierza się nam:

— Nasze ambulatorium, to duże udogodnienie. Przedtem trzeba było godzinami wstawać w kolejkach w Ubezpieczalni, a obecnie wszystko mamy na miejscu. Usprawnia to naszą pracę i zapewnia jej ciągłość. Pomimo dobrego wyposażenia, pomimo opieki ze strony kierownictwa PSS, ambulatorium przyzakładowe ma swoje kłopoty.

— Nasza największa bolączka, to zbyt małe pomieszczenie — mówi dr Macura. — W małym pokoiku stoją aparaty medyczne, szafy. Jest ciasno. Brak jest także poczekalni. Ludzie muszą czekać na korytarzu.

Czyżby dyrekcja PSS nie znalazła dwu takich pokoi, jak obecny. Usprawniłoby to znacznie pracę.

Ale ambulatorium PSS zajmuje się nie tylko leczeniem pracowników.

Do pracy ambulatorium należy kontrola sanitarna 150 obiektów PSS i wyjazdy do podopiecznych wsi.

Różnie jest z tą kontrolą. Często jest brak samochodu i nie do wszystkich sklepów można dotrzeć.

Pomimo różnych bolączek — duże ma osiągnięcia ambulatorium PSS. W ciągu jednego dnia gabinet internistyczny jest odwiedzany przez 30 — 40 pacjentów. Gabinet dentystyczny udziela od 15—20 zabiegów dentystycznych.

Komunikat Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN

Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN w Białymstoku podaje do wiadomości mieszkańców naszego miasta, że należy już składać podania o przeprowadzenie remontu mieszkań oraz podłączenie budynków do sieci wodociągowej w roku 1956.

Podania winny być zaopiniowane przez komitety blokowe. Przedstawione one zostaną komisji kwalifikacyjnej, która na ich podstawie dokona planu remontów kapitalnych i podłączeń wodociągowo-kanalizacyjnych.

Termin składania podań upływa z dniem 1 stycznia 1956 r.

Na szczycie ...bezmyślności



— Żeby tylko nie wyłączyli teraz światła, bo nie zdąży do Zuzi na herbatkę...

Wszystkie świetlice i zespoły artystyczne do akcji wyborczej

Wielki konkurs Związkowego Domu Kultury

Celem spopularyzowania osiągnięć i zdobyczy rad narodowych w okresie ich kilkuletniej działalności oraz pobudzenia do udziału w akcji wyborczej zespołów świetlicowych przy zakładach pracy i szkołach — Związkowy Dom Kultury w Białymstoku organizuje wielki konkurs o

tytuł: najlepszej brygady artystycznej, najlepszego radiowozu, na najlepszą gazetkę ścienną i na najlepszą recytację, na temat pracy i osiągnięć rad narodowych.

W konkursie mogą brać udział wszystkie zakłady pracy, zespoły świetlicowe, które zgłoszą swój udział w kancelarii Związkowego Domu Kultury (Białystok, ul. Kilińskiego 8) do dnia 20 bm. Uczestnicy konkursu powinni dostarczyć do ZDK programy artystyczne, teksty wierszy, gazetki ścienne do dnia 2 grudnia br.

Przy przyznawaniu nagród jury konkursowe kierować się będzie ilością i jakością występów, jakością i rodzajem audycji oraz ilością i jakością gazetek ściennych.

Eliminacja zespołów oraz wystawa ściennych gazetek odbędzie się w dniach od 6 do 15 grudnia. Informacji o konkursie udziela kancelaria ZDK.

Noworoczne święto za pasem

Dwie tonny maku nadejdzie wkrótce do Białegostoku aż z Sandomierza

Listopad, grudzień, a zaraz i Nowy Rok. Święta prawie że za pasem. Myślą o tym wszystkim zaopatrzeniowcy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Białymstoku. Przez cały okres jesiennych młósczy rozpoczęli oni skup nadwyżek rolnych od chłopów, a więc serów, owoców, nasła oślekowego itd.

Dotychczas magazyny PSS nie posiadały grzybów suszonych. Obecnie prowadzony jest na szeroką skalę skup tego artykułu i jak obiecuje PSS, na święta grzybów nie zabraknie. Nie zabraknie również takich artykułów jak soja, fasola, kasza gryczana i mak. Mak przywędruje do Białegostoku aż z dalekiego Sandomierza. Nadejdzie stamtąd wkrótce transport ok. 2 tonn maku.

Pewnego rodzaju innowacją będzie wprowadzenie w naszych sklepach sprzedaży drobiu żywego i bitego. Sprzedaż drobiu sklepy PSS rozpoczyna już w najbliższym czasie.

Nieco kłopotu mieszkańcom miasta sprawiła zaopatrzenie się w ziemniaki. PSS wprowadza obecnie sprzedaż

ziemniaków z dostawą do domu. Trzeba będzie zamówić ziemniaki w sklepie, podać swój adres, a zostaną one dostarczone do domu, a nawet za dodatkową opłatą znieśione do piwnicy. 100 kg ziemniaków dostarczonych do domu kosztować będzie 72 zł, a ze znieśieniem do piwnicy 74 zł.

PIOTR MALEWICZ korespondent

Do pracy w górnictwie wyjechało wczoraj 60 osób z naszego województwa

Z województwa białostockiego wyjechało już do pracy w kopalniach węgla ponad 1000 młodych ludzi. Dziś

pracują oni w śląskich kopalniach, mieszkają w Domach Młodego Górnika, są zadowoleni z zarobków.

W dniu wczorajszym zgłoszono ponownie 60-osobową grupę ludzi wyjeżdżających do pracy w przemysle węglowym, pragnących ścieć się czołowym oddziałem budowniczych Polskiej Ludowej.

Wyjeżdżający wczoraj Eugeniusz Kutraszyński jest z zawodu murarzem. Wyjeżdża do pracy w górnictwie, bo rozumie, że dużo jeszcze rak trzeba do pracy w kopalni, a jednocześnie chce sobie i rodzinie poprawić byt.

Młodzi ludzie, wyjeżdżający wczoraj przekonali się, że praca w górnictwie zapewni im przyszłość, a krajowi dobrobyt. (gł)

Czytaj „Gazetę Białostocką”

Kronika Białostocka

Teatr im. A. Węgliński w Białymstoku: „Młodość ojców” godz. 18.

KINA „Północ”: godz. 16 — „Celuloza”, godz. 18, 20 — „Pod gwiazdą trytycką”.

KLUBY Klub TPP-r czynny codziennie od godz. 13 do 21.

Poradnia świetlicowa Klubu TPP-r czynna od godz. 11 do 18 oprócz niedziel i świąt.

Klub MBK i 1 Maja czynny w godz. 13 — 21.

Księgarnia Klubu MPK czynna w dni powszednie od 8 do 20, w niedziele i święta od 12 do 19.

Związkowy Dom Kultury ul. Kilińskiego 8, godz. 18 — Od czyt. pt. „Maria Skłodowska-Curie, jej życie i działalność” — wygłosi doc. dr. Tadeusz Czystohorski. Po odczycie film — „Droga do sławy”.

BIBLIOTEKI Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.

Biblioteka Klubu TPP-r czynna od godz. 11 do 19 oprócz niedziel i świąt.

Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9 do 21. Wywozy czajnika czynna od godz. 11 do 14.

WYSTAWY Wystawa „Feliks Dzierżyński” ul. B. Wesołowskiego — czynna codziennie w godz. 11 — 19.

Muzeum ul. Kilińskiego nr 6 „Wystawa plastyki radzieckiej”.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego

Podziękowanie

Dyrekcji, Radzie Zakładowej i całej załozce Elektrowni za ostatnią przysługę mojemu mężowi Mruk Edwardowi składa serdeczne podziękowanie. Żona

g 624-1

PROGRAM RADIOWY

5 listopada Program I na fal 1322 m

5.10 Audycja dla wsi. 7.45 Audycja szkolna dla dzieci starszych — „Błękitna szata”.

8.10 Z twórczości Czajkowskiego: 9.40 Audycja dla przedszkol — zabawy rytmiczne pt. „Jesienny spacer”.

10.05 Utwory świąteczne: 10.25 Muzyka symfoniczna: 11.25 Przegląd prasy stołecznej: 11.30 Muzyka i aktualności: 12.10 Utwory na barf: 12.25 „Na swojej nute” — gra zespołu T. Kozłowskiego: 16.15 Koncert rozrywkowy: 17.05 Utwory fortepianowe: 17.30 „Od Tatr do Baltyku” — melodia Warmii i Mazur: 18.20 Na młodzieżowej antenie: 18.45 Audycja literacka: 19.00 Piosenki żołnierskie: 20.30 „Skrajnie szczęście” — dramat I. Franki: 22.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego — lekcja 6: 22.20 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 6.00, 7.00, 20.00. Program II na fal 367 m

5.25 Początek audycji: 13.10 „Naręczona ze sniegu” — opowiadanie M. Koczniewa: 13.30 Dzienniki: 21.30.

Audycja dla młodych historyków — słuchowisko M. Witwiskiej pt. „Kartka z pamiętnika”.

14.10 Audycja szkolna dla klas III i IV — „Wesoło”.

14.30 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu zespołu instrumentalnego pod dyr. J. Wasiała: 14.50 Koncert solistów: 15.20 Koncert orkiestry mandolinistów Rozgłośni Łódzkiej PR pod dyr. E. Ciukczy: 16.00 Włoskie piosenki ludowe: 17.00 Z życia Związku Radzieckiego: 18.05 Liszt: Rapsodia nr 2: 18.20 Muzyka kameralna: 19.00 Muzyka i aktualności: 19.25 Radiowy klub racjonalizatorów: 19.35 „Kompozytor tygodnia J. F. Haendel — audycja słowno-muzyczna: 20.20 „Łowcy” — fragm. powieści Jamesa Aldridge’a: 20.40 „Z melodia i piosenką przez świat”: 21.45 Dzienniki sportowe: 22.00 Retransmisja publicznego koncertu symfonicznego w wykonaniu Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PR w Stalino: 22.30 Muzyka taneczna: 23.37 Muzyka taneczna. Dzienniki: 21.30.

REJONOWA TUCZARNIA RZEŻNIA DROBIU w Białymstoku

ul. Hetmańska 26 zakupi natychmiast każdą ilość słomy suchej na ściółkę w cenie zł 760 za jedną tonnę

k-283-0

ROBOTNICZY POSZUKIWANI

Robotników niewykwalifikowanych do robót instalacyjnych wodociągowych zatrudni od zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku, ul. Młynowa 52.1. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu w Referacie Kadry

k 284-1

W przededniu wielkiego święta

(korespondencja własna z Moskwy)

Moskwa żyje zbliżającym się świętem. Bogate dekoracje i tradycyjne girlandy żarówek na domach moskiewskich, uroczyste zebrań i akademie w domach kultury, teatrach, domach związkowych, zwiększony obrót w sklepach, w których ludzie radzieccy kupują upominki — wszystko to stwarza atmosferę radosnych przygotowań do obchodu święta XXXVII rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Ludzie radzieccy witają swe wielkie święto nowymi sukcesami produkcyjnymi. Każdego wieczoru nad zakładami przemysłowymi Moskwy, zapala się coraz więcej czerwonych gwiazd. Czerwona gwiazda nad fabryką mówi mieszkańcom Moskwy, że fabryka ta wykonała podjęte zobowiązanie na czesie rocznicy Wielkiego Października. Jednocześnie do Moskwy napływają meldunki z całego Związku Radzieckiego o zwycięskim wykonaniu zobowiązań przez coraz liczniejsze zakłady przemysłowe. Załogi wszystkich radzieckich kopalń, fabryk i hut skierowały swój wysiłek przede wszystkim na podniesienie wydajności pracy, rozumiejąc, że od tego w pierwszym rzędzie zależy pełniejsze i wszechstronne zaspokajanie ciągle rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb ludzi radzieckich. Dlatego załogi fabryk i kopalń dają codziennie coraz więcej węgla, stali, obrabiarek i maszyn, coraz więcej samochodów i traktorów, coraz więcej artykułów przemysłowych powszechnego użytku i produktów spożywczych. Oto tylko kilka mówiących o tym meldunków.

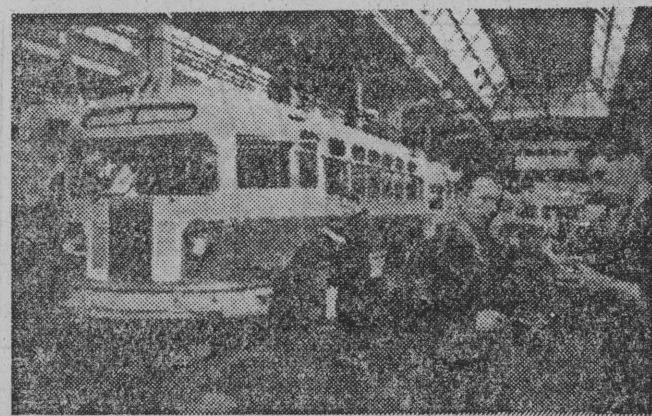
Górnicy zjednoczenia „Kalinogorskogo” w Podmoskiewskim Zagłębiu Węglowym zobowiązali się podnieść wydajność pracy w bieżącym roku o 7 proc. i już w ciągu dziewięciu miesięcy osiągnęli wzrost wydajności pracy o 6 proc. Przykładem swoim pociągali załogę kombinatu węglowego „Moskwougol”, który dotąd nie wykonywał planu wzrostu wydajności pracy. Załoga tego kombinatu wykonała plan ze znaczną nadwyżką, dając tym samym dziesiątki tysięcy dodatkowych ton węgla.

Załoga Moskiewskich Zakładów Samochodowych im. J. Stalina zobowiązała się podnieść wydajność pracy w bieżącym roku o 7 proc. Już po pierwszych dziewięciu miesiącach zameldowała ona

o wzroście wydajności pracy o 6,3 proc. Dodatkowa produkcja osiągnęła wartość 162 milionów rubli.

Wielotysięczna załoga Oriechowskiego Kombinatu Bawełnianego podwyższyła dzięki sprawniejszemu wykorzystaniu urządzeń fabrycznych wydajność pracy o 4,1 proc. w porównaniu z rokiem 1953. Pozwoliło to kombinatowi wyprodukować milion 385 tysięcy metrów tkanin dodatkowo. Wśród załogi kombinatu ponad 10 tysięcy robotników wykonało już swe roczne plany. Prządka Kolesowa już 6 października wykonała swe roczne zadania i postanowiła wyprodukować 4 tony przedzwysockiej jakości ponad plan. Młoda tkaczka, komсомоłka Łomakina, obsługuje trzy razy więcej krosien niż to przewiduje norma. Łomakina chętnie dzieli się swym bogatym doświadczeniem z innymi tkaczkami.

Przykłady takie można by mnożyć. W rezultacie na szpaltach gazet radzieckich pojawia się w przededniu wielkiego święta coraz więcej nazwisk przodowników i nowatorów produkcji. Nazwiska ludzi, jeszcze wczoraj nieznanie szerszemu ogółowi, stają się słynne w całym wielkim Kraju Rad! Tak było z tokarzem Witalim Siemińskim z kijowskiej fabryki „Krasnyj Ekskawator”, który skonstruował ponad 50 narzędzi i urządzeń do szybkościowej obróbki metali. Przeszło rok pracował on nad skonstruowaniem przyrządów do automatycznej obróbki wałów stopniowych. Wysiłek ten przyniósł wynalazcy wielki sukces. Już w czasie pierwszych dni zastosowania wynalazku Siemiński wykonał 1.500 proc. normy. Obecnie Siemiński wykonuje półtorę normy dziennie w ciągu 30—35 minut!



NA ZDJĘCIU: w dziale produkcji autobusów Moskiewskich Zakładów im. Stalina. (FOT — CAF)

Wszystko to mówi o wzroście aktywności ludzi radzieckich w walce o dalszy poważny wzrost poziomu życia mas pracujących. W tym właśnie celu radziecka klasa robotnicza umiejętnie wykorzystuje wszystkie zdobycze nauki i techniki.

Ogromną rolę odgrywa tu również ciągle podnoszenie kwalifikacji robotników przez dokształcanie zawodowe i ogólne. Sprawa ta jest przedmiotem szczególnej troski zakładowych organizacji partyjnych i związkowych, które dbają o to, aby jak najszybciej upowszechnić każdą cenną inicjatywę nowatorów, otaczając wszechstronną opieką racjonalizatorów i wynalazców i stwarzając im wszelkie warunki dla zdobycia wiedzy technicznej.

Oto w jaki sposób załogi całego przemysłu Moskwy i obwodu podmoskiewskiego mogły w przededniu wielkiego święta zameldować o wykonaniu w 103 proc. rocznego planu wzrostu wydajności pracy. Oto, co pozwala na to, aby ze wszystkich stron Związku Radzieckiego płynęły zwycięskie meldunki o wykonaniu i przekroczeniu planów w przemyśle, rolnictwie, handlu, we wszystkich dziedzinach gospodarki.

Pewnie, dumnie patrzą ludzie radzieccy w przyszłość. Wiedzą, że w imię ich szczęścia, w imię rozkwitu ich ojczyzny, w imię pokoju odda wszystkie swe wysiłki kierownictwa sił Kraju Rad — Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego. Z partią, walczącą o konsekwentnie o zwycięstwo ustroju pełnego szczęścia człowieka, jest cały naród, ku niej kieruje swe gorące uczucia i myśli, swe ofiarne czyny.

BRONISŁAW MAJCZAK

GAZETA SPORTOWA

Dynamo Kijów Włókniarz Łódź 5:3 (5:1)

ŁÓDŹ. — Piłkarze kijowskiego Dynamo w swoim trzecim meczu w Polsce spotkali się 4 bm. w Łodzi z miejscowym Włókniarzem wygrywając 5:3 (5:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gagnidze w 21 i 34 min., Fomin w 36 min., Terentiew w 37 min. i Michalina w 39 min. Dla Włókniarza bramki zdobyli: Piarowski w 11 min., Baran w 50 min. i Soporek w 53 min.

Dynamo Kijów: Lemieszko, Łarionow, Go-

łubiew, Popowicz, Just, Michalina, Terentiew (Gramatikołopo), Gagnidze, Zazrojew (Winikowatow), Koman i Fomin.

Włókniarz Łódź: Kłaczek (Szczurzyński), Stusio, Urban (Wlazły), Baran, Janczyk, Kozmiński, Jezierski, Piarowski, Kokot, Soporek i Kubocz.

Widzów ok. 30 tys. Sędzią głównym był Czechosłowak Vrbowec a linowymi — Bałakin (ZSRR) i Kulczyk (Polska).

Początek meczu nie zapowiadał zwycięstwa gości. Natychmiast po gwizdku sędziego, łodzianie ruszyli do gwałtownego ataku i już w 2 min. gry Piarowski przeprawił do bramki Kłaczka.

Kontratak Dynamo kończy się strzałem Komana tuż obok bramki. Łodzianie w dalszym ciągu utrzymują lekką przewagę, a jeden z ich ataków kończy się zdobyciem bramki w 11 min. przez prawego łącznika Piarowskiego.

Łodzianie przeprowadzają cały szereg kombinacji ale nie strzelają. Tymczasem goście idą ostro do ataku i w 21 min. zdobywają wyrównującą bramkę. Strzelcem był Gagnidze. Kijowianie stopniowo uzyskują coraz wyraźniejszą przewagę, ale również mało strzelają. Dopiero gdy miejsce kontuzjowanego bramkarza Kłaczka zajęła rezerwa Szczurzyński, posypały się bramki, głównie z winy słabej gry obrońców Włókniarza. Drugą bramkę strzela w 34 min. szybki Gagnidze. W dwie minuty później Fomin pięknym strzałem z woleja zdobywa trzeci punkt dla Dynamo. Strzelcem czwartej bramki jest prawoskrzydłowy Terentiew i wreszcie ostatnią bramkę dla Dynamo zdobywa pomocnik Michalina.

W drugiej połowie meczu łodzianie nie speszili pięcioma utra-

conymi bramkami, ruszając do ataku. Grają oni teraz w nieco zmienionym składzie. W bramce wystąpił znów Kłaczek a miejsce słabego Urbana zajął Wlazły. Już w 5 minucie Baran egzekwuje z linii pola karnego rzut wolny i mimo muru dynamowców lokuje piłkę w prawym rogu bramki kijowian. W trzy minuty później Soporek wykorzystuje błąd Góbulie i zdobywa trzecią bramkę dla łodzian.

Do końca spotkania włókniarze mają przewagę w polu lecz mimo wielu dogodnych sytuacji napastnicy nie potrafili zdobyć się na skuteczne strzały.

W zespole łódzkim bezwzględnie najlepszym zawodnikiem był Piarowski, który pełnił właściwie rolę kierownika napadu.

W bramce zdecydowanie lepszym był Kłaczek. Szczurzyński bronął niepewnie i ponosił winę za utratę dwu ostatnich bramek.

W przedmeczowej prezentacji juniorów Łodzi zwyciężyła juniorka Krakowa 3:1 (2:0).

Mistrzostwa szachowe rozpoczęte

Pierwsza niespodzianka

W środę, w świetlicy hotelu robotniczego przy ul. Raszyńskiej rozpoczęły się tegoroczne indywidualne mistrzostwa szachowe województwa. W mistrzostwach udział bierze 16 najlepszych szachistów Białostockich.

Już w pierwszej rundzie rozgrywek doszło do niespodzianki. Szurowski (Budowlani) pokonał Łapińskiego (Ogniwo), Pietraszkiewicz (Ogniwo) wygrał z Zawarczyńskim (Ogniwo).

Partie: Jacewicz (Budowlani) — Górski (Start) i Jeżak (Ogniwo) — Kowalski (Kolejarz) zostały odłożone w porządku lepszych dla niego — w grze z Piotrowskim (Start).

W pozostałych grach uzyskano następujące wyniki: Rogowski (Spółnia) pierwszy w turnie-

ju wygrał z Witkiewiczem (Budowlani), Cywik (Kolejarz) pokonał Łapińskiego (Ogniwo), Pietraszkiewicz (Ogniwo) wygrał z Zawarczyńskim (Ogniwo). Partie: Jacewicz (Budowlani) — Górski (Start) i Jeżak (Ogniwo) — Kowalski (Kolejarz) zostały odłożone w porządku lepszych dla niego — w grze z Piotrowskim (Start).

W pozostałych grach uzyskano następujące wyniki: Rogowski (Spółnia) pierwszy w turnie-

Jonusz Chudzyński

POMNIK NAD SIDERKĄ

Ojciec podszedł do nich. Katarzyna zatrzymała się wraz z matką i tą nieznajomą kobietą przed drzwiami budynku. Spojrzała krótko na Grigorija, spuściła zaraz oczy, na twarz wystąpił jej szkarłatny rumieniec.

— Jak wtedy, na wozie — przypomniał sobie Grigorij. — Ładnych rzeczy dowiaduję się o tobie, Pawle Wasiliewiczu — udając powagę przytulał Kunawina Ganiezszyn. — Z kulakami się kumasz, kolchoz chcesz rozbić...

Paweł Wasiliewicz wytrzeszczył oczy.

— Ja? że co?

— Ano tak, spytaj Griszki. On ci to powie.

Ojciec spojrział z przestraszeniem na Grigorija.

— Co się stało, Grisza? O czym on mówi?

— To prawda... — Grigorij wbił wzrok w ziemię, zaciągnął się nerwowo papierosem. — Zgłosiłem wniosek, żeby ojca nie przyjąć do kolchozu...

— Grisza! Jerzy Maksymowiczu! Czyście zdurnieli? Co to za żarty?

— Grigorij Pawłowicz postawił wniosek, by cię nie przyjąć do kolchozu — wyjaśnił Ganiezszyn. — Zarzuca ci, że chcesz go ożenić z Katarzyną Andrejewną, że w ten sposób chcesz i siebie i jego przeciągnąć na stronę kulaków...

— Ale co ma wspólnego Katia z kulakami? Grigorij... — Paweł Wasiliewicz rozłożył ręce. — Wybaczcie, nie rozumiem.

— Pomyśl — doradził Ganiezszyn. — To bardzo proste.

Paweł Wasiliewicz chwilę zastanawiał się, potem rozjaśnił twarz w uśmiechu. Odwrócił się ku kobietom.

— Katia! — krzyknął. — Katiénka, chodź-no tutaj.

Katarzyna podeszła. Ganiezszyn znów się wtrącił:

— No, przywitaj się, kawalerze. W wojsku cię takich manier chyba nie uczyli, co?

Grigorij wyciągnął rękę, poczuł ciepłą i twardą dłoń Katarzyny. Milczeli oboje. Grigorij stał nachmurzony, nie podnosił głowy.

— Katiénka — rozpoczął Ganiezszyn. — Katiénka, ty się boczysz na naszego kawalera. Dlaczego, Katiénka?

— On taki jakiś dziwny — wyszeptała Katarzyna.

— To znaczy jaki?

— No... — mówiła ledwie dosłyszalnie. — Unika mnie, nie chce mnie znać.

Grigorij poczuł, że ma purpurowe od krwi uszy.

— Widzisz, Katiénka — ciągnął Ganiezszyn — Grigorij Pawłowicz prosił mnie, abym mu pomógł cię przeprosić. Grigorij Pawłowicz — tu mrugnął jednym okiem na Pawła Wasiliewicza — otóż Grigorij Pawłowicz cię bardzo kocha, Katiénka. I dlatego nie wie, jak do ciebie przemówić. No i poza tym czuje się bardzo winny. Wyobraź sobie, że Grigorij Pawłowicz pomylił cię z Katarzyną Andrejewną Bezkomorną. Przez dziwny zbieg okoliczności... Nie gniewaj się, Katiénka. Pomylił dlatego, że Bezkomorne nigdy nie widział na oczy. Bo jakże tu można porównać słoneczko do słonecznika?

Grigorij oddychał ciężko. Coś, niby ogromny głaz, zsuwało mu się z piersi. Czuł się coraz silniejszy, radośniejszy. Zdumienie pozabawiło go jednak możliwości ruchu, nie pozwoliło wyrzec ani słowa.

— Imiona macie podobne — kpił dalej Ganiezszyn — a dusze i charaktery? Ee! To się nie liczy. Nasz kawaler zważa tylko na imię, Katusza...



— Przepraszam powiedział Grigorij. — Jerzy Maksymowiczu, cofam swój wniosek...

Zaśmiał się pełną piersią, ciągnął dalej:

— Myślę, że mój ojciec... tak jak ja... że wszyscy kom-somolcy...

(Ciąg dalszy nastąpi)